

Ponad 1000 delegatów przybędzie na V Festiwal z krajów Bliskiego Wschodu

Młodzież krajów Bliskiego Wschodu: Libanu, Syrii, Egiptu, Iraku, Transjordanii i in. przygotowuje się do wzięcia udziału w V Światowym Festiwalu Młodzieży i Studentów. Łącznie ze wszystkich krajów Bliskiego Wschodu przybędzie ponad 1.000 delegatów. Przewiduje się, że najliczniej reprezentowana będzie Syria.

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

★ A

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

ROK V. Nr 150 (1183) BIAŁYSTOK, 25-26 czerwca 1955 r. Cena 20 gr

Obrady sesji jubileuszowej ONZ

SAN FRANCISCO. — Na posiedzeniu przedpołudniowym 23 bm. na sesji jubileuszowej ONZ przemawiali przedstawiciele Polski, Meksyku, Francji, Unii Południowo-Afrykańskiej, Argentyny, Libanu i Hondurasu. Przemówienie przedstawiciela Polski, ministra Spraw Zagranicznych S. Skrzyszewskiego, podajemy na str. 2.

Reprezentant Meksyku — minister Spraw Zagranicznych Norwo stwierdził w swym przemówieniu, że udział w sesji jubileuszowej wszystkich krajów będących członkami ONZ jest „uroczystym potwierdzeniem przez nie zasad Karty NZ oraz przyrzeczeniem, że stosunki międzynarodowe będą się opierały na ideałach Organizacji Narodów Zjednoczonych”. Mówca wezwał małe kraje do współpracy między sobą i z wielkimi mocarstwami w sprawach „bezpieczeństwa zbiorowego” oraz do przestrzegania ściśle zasad Karty NZ w stosunkach międzynarodowych.

Delegat meksykański powitał z zadowoleniem zwołanie konferencji szefów rządów czterech mocarstw. „Rozwiązanie wszystkich problemów — powiedział Norwo — a przede wszystkim utrwalenia pokoju, wymaga rozwiązania zasadniczej kwestii — osiągnięcia porozumienia między wielkimi mocarstwami”.

Szef delegacji francuskiej, minister Spraw Zagranicznych Pinay oświadczył, że Organizacja Narodów Zjednoczonych powinna skoncentrować swe wysiłki przede wszystkim na rozwiązaniu problemu rozbrojenia i pokojowego wykorzystania energii atomowej.

Na posiedzeniu popołudniowym 23 bm. przemawiali przedstawiciele Syjamu, Turcji, Holandii, Republiki San Domingo, Norwegii, Nikaragui, Białoruskiej SRR oraz przedstawiciel kliki kuomintangowskiej.

Nie może być zaległości w skupie żywca

Dobiega końca pierwsze półrocze. Już wkrótce będziemy bilansowali półroczne wyniki walki o realizację obowiązkowych dostaw żywności i mleka. Z pobieżnego przeglądu dotychczasowych meldunków wynika, że wielu gospodarzy w naszym województwie nie wywiązuje się ze swych obowiązków wobec państwa.

Najbardziej przebiega realizacja obowiązkowych dostaw żywności w powiatach: łapskim, monieckim, sokólskim i augustowskim, które od początku roku nie wykonują miesięcznych planów. Słabo również realizują dostawy żywności chłopcy z powiatów białostockiego i zambrowskiego.

Lepsze, chociaż jeszcze niedostateczne, wyniki w skupie żywności mają powiaty: olecki, hajnowski, goldapski i grajewski. W powiatach tych na uznanie zasługują pełnomocnicy gromadcy do spraw skupu, którzy, przy poparciu i ścisłym współdziałaniu całych gromadzkich rad narodowych, potrafili pobudzić chłopów do organizowania zbiorowych, manifestacyjnych dostaw żywności.

Opóźnienia i zaległości w skupie żywności w poszczególnych powiatach wymagają od powiatowych i gromadzkich rad narodowych gruntownego zajęcia się sprawą obowiązkowych dostaw, przeciwdziałania naruszaniu dyscypliny dostaw i konsekwentnego zwalczania spekulacji.

Aktywności wiejskiej, pełnomocnicy gromadcy do spraw skupu i radni gromadzkich rad narodowych, powinni prowadzić szeroką akcję uświadamiającą, by chłopcy zrozumieli konieczność rytmicznego wykonania planu i by zmobilizować ich do zbiorowych dostaw. (bk)

Na Zgromadzeniu Przedstawicieli Sił Pokoju w Helsinkach

HELSINKI. — Na popołudniowym posiedzeniu Światowego Zgromadzenia Sił Pokoju w Helsinkach obradom przewodniczył delegat Indii Sokhey.

Jako pierwszy przemawiał delegat brazylijski, senator Malaquias.

Zgromadzenie wysłuchało następnie tekstu listu Piotro Nenni'ego, który ze względu na sytuację polityczną we Włoszech nie mógł przyjechać do Helsinek. Z kolei pisał brytyjski William Wainwright odczytał przemówienie, które miał wygłosić na Zgromadzeniu znany filozof brytyjski Bertrand Russell.

Na popołudniowym posiedzeniu przemawiał m. in. pisał radziecki A. Korniejczuk.

W toku dalszych obrad Światowego Zgromadzenia Sił Pokoju, po południu, 23 bm. przemawiał arcybiskup Capik, delegat Węgier. Podkreślił on, że jednym z najbardziej istotnych pragnień człowieka jest pokój. Arcybiskup Capik wezwał do rozstrzygnięcia spornych problemów w drodze pokojowych rokowań.

Przedstawiciel niemieckiego kościoła ewangelickiego Gruber potępił militarystkę i podkreślił, że problem wojny i pokoju ma w chwili obecnej szczególne znaczenie, ponieważ środki zagłady osiągnęły przerażającą siłę i mogą doprowadzić do ogromnych zniszczeń.

Deputowany do francuskiego Zgromadzenia Narodowego Louis Vallon, przebywający w Helsinkach w charakterze obserwatora, oświadczył, że pragnie przekazać uczestnikom obrad opinię szeregu członków parlamentu francuskiego w kwestii niemieckiej. Vallon stwierdził, że należy do tych Francuzów, którzy zwalcza „europejską wspólnotę obronną” oraz układy paryskie. Mówca wypowiedział się za tym, by zjednoczone Niemcy, Francja, Belgia, Włochy, Jugosławia,

Czechosłowacja, Węgry, Polska i inne państwa nie postępowały do żadnych sojuszków wojskowych oraz by bezpieczeństwo tych państw zostało zagwarantowane układem międzynarodowym, który przewidywałby natychmiastowe odparcie agresora przez wszystkie państwa — członków ONZ. Stwierdził on, że za przykładem Austrii mogłyby pójść inne państwa.

W powiecie zambrowskim powstała pierwsza spółdzielnia produkcyjna

W czwartek, 23 bm. chłopcy mało i średniorolni ze wsi Pęsy Lipno, gromada Łady Polne, zorganizowali spółdzielnię produkcyjną III typu. Statut spółdzielni podpisał 10 gospodarzy. Przewodniczącym został wybrany Jan Nowowiejski.

Członkowie nowoorganizowanej spółdzielni nadali jej nazwę „Zwycięstwo”, dla upamiętnienia faktu, że jest to pierwsza spółdzielnia w powiecie zambrowskim. (mw)

NA CZEŚĆ ŚWIĘTA ODRODZENIA I V FESTIWALU

Cenne zobowiązania budowniczych FAST

Brygada dekarzy H. Siniarskiego do 15 lipca
pokryje dach przedalni średnioprzednej

Z dnia na dzień rosną mury wielkiego kombinatu bawelnianego Fasty I i Fasty II. Na wszystkich odcinkach wielkiej budowy trwa wytężona praca. Ostatnio budowniczowie największego obiektu Świeciszewskiego na Białostocczyźnie, chcąc godnie uczcić zbliżające się Święto 22 Lipca i V Festiwal Młodzieży, podjęli zobowiązania produkcyjne. Zmierzają one przede wszystkim do przedterminowego oddania poszczególnych fragmentów budowy.

Między innymi brygada dekarzy Henryka Siniarskiego zobowiązała się do dnia 15 lipca całkowicie pokryć dach przedalni średnioprzednej. Realizacja tego zobowiązania poważnie ułatwi pracę robotnikom, montującym maszyny włókiennicze. Brygada beto-

niarska Antoniego Kraszewskiego postanowiła do dnia 1 lipca ustawić 17 kompletów szalunków fundamentowych, skracając termin ich wykonania o jeden dzień i zaoszczędzając w ten sposób 40 roboczogodzin.

Załoga budująca przedalnię cienkopiędną podjęła zobowiązania, które zmierzają do przedterminowego wykonania robót kombajnowych. Tak na przykład brygada ciesielska Piotra Walulika postanowiła wykonać szalunek piwnicy, trzepakalni i zaoszczędzić 80 roboczogodzin. Brygady kompleksowe Tadeusza Kosteckiego i Konstantego Fidiukiewicza, budujące przedalnię cienkopiędną zobowiązały się przed terminem wykonać betonowanie 5 pól kombajnowych. Jednak realizacja tego zobowiązania uzależniona jest od inwestora — Białostockich Zakładów Przemysłu Bawełnianego, które nie dostarczają dokumentacji technicznej na budowę piwnicy trzepakalni. (ś-d)

Podpisanie umowy lotnicznej między Polską a NRD

BERLIN. — W dniach od 16 do 21 bm. odbyły się w Berlinie — w atmosferze serdecznej przyjaźni i wzajemnego zrozumienia — rokowania między delegacjami rządowymi PRL i NRD w sprawie komunikacji lotniczej między Polską Rzeczpospolitą Ludową a Niemiec-ką Republiką Demokratyczną.

W wyniku rokowań podpisana została umowa o żegludze powietrznej pomiędzy rządem PRL a rządem NRD.

Ostatnie WIADOMOŚCI

■ PEKIN. — Dnia 23 bm. przybyła do Nankinu delegacja rządu Wietnamskiej Republiki Demokratycznej i Wietnamskiej Partii Pracujących z prezydentem Ho Chi Minem na czele.

■ NOWY JORK. — Wszyscy ministrowie argentyńscy złożyli na ręce prezydenta Perona prośbę o dymisję w celu ułatwienia mu dokonania reorganizacji rządu.

■ BERLIN. — Zachodnio-niemiecki Bundestag uchwalił w drugim czytaniu budżet Niemieckiej Republiki Federalnej na rok 1955-1956. Budżet ten zaproponowany przez rząd Adenauera przewiduje rekordową wysokość wydatków na sumę 30,6 mld. marek. Z sumy tej 11,4 mld. marek przeznaczone na utworzenie zachodnio-niemieckiej armii oraz na pokrycie kosztów związanych z przetrzymywaniem w NRF wojsk okupacyjnych.

■ DELHI. — Premier Pakistanu Mohammed Ali oświadczył, że przyjął zaproszenie do odwiedzenia Chińskiej Republiki Ludowej, przesłane mu przez premiera Czou En-laj. Mohammed Ali zamierza udać się do Chin w końcu bieżącego roku.

■ TIRANA. — Uchwala Prezydium Zgromadzenia Ludowego Albanii zastępcę przewodniczącego Rady Ministrów Tuk Jakovę oraz ministra oświaty i kultury Bedyr Spahy zwolnieni zostali ze swych stanowisk za niewywiązywanie się z obowiązków. (ś-d)



Dnia 23. VI br. przybył do Warszawy na zaproszenie Rządu PRL premier i minister Spraw Zagranicznych Republiki Indii Jawaharlal Nehru. NA ZDJĘCIU: powitanie premiera Nehru na lotnisku Okęcie w Warszawie przez członków Rządu, Rady Państwa i Partii.



NA ZDJĘCIU: powitanie na lotnisku Okęcie w Warszawie — dzieci wręczają kwiaty premierowi Nehru.



W pierwszym dniu pobytu w Warszawie Premier Indii J. Nehru złożył wizytę Przewodniczącemu Rady Państwa A. Zawadzkiemu. CAF — fot. Baranowski

Premier Nehru zwiedził Warszawę

WARSZAWA. — W godzinach przedpołudniowych 24 bm. premier i minister Spraw Zagranicznych Republiki Indii Jawaharlal Nehru w towarzystwie córki — pani Indiry Gandhi, ambasadora Indii K. P. S. Menona oraz dyrektora Departamentu Europejskiego MSZ A. Hussaina zwiedził Warszawę.

Po krótkim zapoznaniu się z odbudową śródmieścia Warszawy, premier J. Nehru zwiedził budowę wielkiego stadionu festiwalowego na Pradze.

Z kolei sznur samochodów, wiozących gości indyjskich, przejechał Nowym Światem i Krakowskim Przedmieściem, kierując się na Muranów.

Zapoznawszy się z architekturą Muranowa, goście udali się pod Pomnik Bohaterów Getta.

Po zwiedzeniu z kolei wielkiej nowej dzielnicy mieszkaniowej na Żoliborzu oraz po przejechaniu wzdłuż stoków Cytadeli i przez Mariensztat, premier J. Nehru wraz z towarzyszącymi mu osobami udał się trasą W-Z do Fabryki Samochodów Osobowych na Żeraniu.

Goście hinduscy zwiedzili następnie odbudowane Stare Miasto, rekonstruowane mury obronne, po czym udali się do Pałacu Kultury i Nauki im. J. Stalina.

WARSZAWA. — Dnia 23 bm. premier i minister Spraw Zagranicznych Republiki Indii Jawaharlal Nehru złożył wizytę Przewodniczącemu Rady Państwa Aleksandrowi Zawadzkiemu.

W czasie wizyty premier J. Nehru wręczył Przewodniczącemu Rady Państwa A. Zawadzkiemu pismo od prezydenta Republiki Indii — dr Rajendra Prasada.

Za pośrednictwem mego premiera przesyłam Waszej Ekscelencji pozdrowienia i życzenia w imieniu narodu Indii i mój własny. Wierzymy, że pokój jest konieczny dla postępu i dobrobytu wszystkich krajów i narodów na świecie. Obowiązkiem wszystkich mężczyzn i kobiet dobrej woli na całym świecie powinno być popieranie szlachetnych wysiłków podejmowanych w celu jego utrzymania. Nasze stosunki z Polską są przy-

jazne i wierzę, że wizyta mego premiera z misją dobrej woli i pokoju przyniesie dalsze zacieśnienie przyjaznych stosunków między obu naszymi krajami oraz przyczyni się do dalszego rozwoju ruchu w obronie pokoju.

WARSZAWA. — 23 bm. w godzinach wieczornych Prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz wydał w salach gmachu Urzędu Rady Ministrów w Warszawie uroczyste przyjęcie z okazji pobytu w Polsce premiera i ministra Spraw Zagranicznych Republiki Indii — Jawaharlal Nehru.

Z polskiej strony na przyjęciu obecni byli: I Sekretarz KC PZPR — Bolesław Bierut, Przewodniczący Rady Państwa — Aleksander Zawadzki, sekretarze KC PZPR — Edward Ochab i Franciszek Mazur, pierwszy zastępca Prezesa Rady Ministrów — Hilary Miński i Zdzisław Nowak, wiceprezesi Rady Ministrów — Konstanty Rokossowski, Franciszek Jóźwiak-Witold, Tadeusz Gede, Piotr Jaroszewicz, Stefan Jędrzejowski, Stanisław Łopot i inni.

Z doświadczeń ludzi teatru (1)

Przygotowuję rolę



NA ZDJĘCIU: Fabiań Kiebic.

Prawdę mówią mistrzowie scen i bracia aktorów, że choć polską „bakcylię teatralną” ten „przeprad” już z kresem”. Teatru już nie odepusci. Odtąd scena stanie się dla niego niezbędna, jak powietrze, bez którego nie sposób oddychać.

Nie znaczy to jednak wcale, by praca w teatrze była tak łatwa, jakby się zdawało. Spotykałem się często z powiedzeniem, że „W tym teatrze macie rajske życie, przecież dla Was praca, to zabawa...”.

Tak jednak nie jest. Praca w teatrze jest nie tylko trudna, lecz przede wszystkim bardzo odpowiedzialna i, co najważniejsze, wymaga od aktora całkowitego oddania sztuce swej całej energii i wielkiego entuzjazmu.

Aby na scenie żywo i prawdziwie odtworzyć postać narysowaną przez autora sztuki, trzeba nie tylko wielkiego entuzjazmu dla pracy w teatrze, ale i ogromnego wysiłku, wielkiej pracy nad sobą.

Od czego zaczyna się praca nad rolą?

Wydaje mi się, że każdy aktor ma swoją indywidualną metodę. Wszystkie mają jednak wspólne cechy, bez których nie sposób wyobrazić sobie trafnej interpretacji roli. Przede wszystkim należy gruntownie poznać się z całą rolą. Poznać jej to historyczne i obyczajowe, dowiedzieć się, jakie były warunki, w jakich rozgrywa się akcja sztuki, jak

dzo trudna. Dlatego też moim zdaniem należałoby pomyśleć o organizowaniu dyskusji nad rolą, wymienianiu doświadczeń między zespołami prowadzącymi gry itp. formy konsultowania swego poglądu na rolę z innymi członkami zespołu artystycznego.

Niezwykle ważną rzeczą jest właściwy dobór osoby. Są takie role, które lepiej, lub gorzej „leżą” aktorowi i zależnie od tego — albo udają się znakomicie, albo „leżą na obu łopatkach”.

„Położyć rolę” nie trudno. Jest to niebezpieczeństwo czyhać na aktora, który zbyt lekkomyślnie podejmie się roli i nie postara się o pełne i głębokie jej opanowanie. Przynam, że i ja miałem takie wypadki. Zdawało mi się bowiem, że po prostu nie można w żaden sposób „wdrzeć się” do psychiki postaci, którą się ma odtworzyć. Po prostu „nie czuję się” roli. I wtedy nie mam owoi o dobrej grze.

Reasumując moje uwagi chciałbym na zakończenie stwierdzić, że najistotniejszą sprawą (oczywiście już po dogłębnym zapoznaniu się ze sztuką) jest całkowite „wcielenie się” w odtwarzaną przez siebie postać tak, by wszystkie jej przeżycia, wszystkie wzruszenia, odruchy i całej jej psychika stały się nam bliskie, własne. Słowem, każda rolę trzeba nie tylko znać, ale i głęboko przeżyć.

Popelniamy w naszej pracy jeszcze wiele błędów, zarówno z własnej winy, jak i z innych przyczyn, z których bodejże najważniejszą jest



Ten groźny rycerz (z prawej) to Ricardo z „Zielonego Gila”, przestraszony człowiek obok to „wielki uczyony” z „Uczonych Białogłów” Moliera — a obaj to właśnie Fabiań Kiebic.

rów, ile przez dotychczasowych kierowników teatrów.

Właściwe i głębokie opracowanie roli jest rzeczą bar-

Indie — kraj przastarej kultury

PRAWDA A TYSIĄC I JEDNA LEGENDA

Gdyby kogokolwiek zapytać: Co wiesz o Indiach? — wyliczyliby bez namysłu dziesiątki, a na-

wet setki rzeczy, kojarzących się z krajem, którą przepływa Ganges. Inna sprawa, czy te pojęcia i skojarzenia odpowiadają rzeczywistości, którą tak bardzo odbiega od tego, co utrwalia w nas legenda.

W okresie przedwojennym dla przeciętnego mieszkańca Polski, Indie były klasycznym krajem zwierząt, ludzi i bogów. W pojęciach polskiego czytelnika angielskiej literatury o Indiach, opisującej z wyżyn białego człowieka ową perłę brytyjskich kolonii, był to kraj białych słoń i świętych drzew, węż i tygrysów, na które polowali maharadźowie w smokingu i białym turbanie. Brodaci si-paje, w nieskazitelnych, białych mundurach, pilnowali porządku, bacznie, ażeby jakiś parias albo inny człowiek niższej kasty nie pokalał pro-gię sędziów hinduskich urzędników, a ci z kolei — pa-laców administracji angielskiej. Indie — to był Budda i Mahabharata, czarna pa-goda, jogowie i bajadery. To jeszcze byli święci Ganges, i Mahatma Ghandi, i Rabin-dranath Tagore. Jednym słowem, Indie widziane oczyma kiplingowskiego Kima i Indie oglądane przez przyrząd-filmów z gatunku „Indyjskich grobowców”.

Obecna nasza znajomość Indii gruntuje się na całko-wicie innych podstawach i założeniach. Stara kultura Indii, ze swymi wyznawcami, pomnikami, zakletymi w dzieła architektury, malar-stwa i literatury, przyczodli do nas z pierwszych rak, wzbogacona o nowe całkowicie zdobycze.

Tak np. malarstwo i rzeźbę hinduskie mogliśmy oglądać ostatnio już nie w reproduk-cji czy z opisów historyków sztuki, ale bezpośrednio na wystawie sztuki hinduskiej, zorganizowanej przez Wszech-indyjskie Towarzystwo Sztuk Pięknych w Delhi i pokazanej jesienią 1953 roku w Pol-sce, dzięki staraniom Komitetu Współpracy Kulturalnej z Zagranicą. Wystawa dała przekrój sztuki hinduskiej, począwszy od najdawniejszych czasów, aż do dnia dzisiejszego. Zwiędzający mogli podziwiać oryginalne miniatury hinduskie z XVI i XVIII wieku, oraz zabytki starohin-duskiej rzeźby. A zarazem mogli przekonać się, że współcześnie żyjący malarze

hinduscy dotrzymują dzielnie kroku europejskiej plastyce w zakresie prac olejnych, akwareli i innych technik malarskich.

Podobnych przeżyć, opar-tych na bezpośrednim zetknięciu się ze sztuką Indii, dostarczył widom polskim zesłoroczny występ artystów hinduskich, którzy pokazali publiczności polskiej klasyczny taniec obrzędowy, tańce solowe, pantomimę i świecki taniec rozrywkowy.

O sztuce hinduskiej mó-wiła nam dawniej klasyczna literatura hin-duska i Rabin-dranath Tagore. Walki bogów hinduskich z demonami i zwierzętami (klasyczna walka z Hanuma-nem, wiodącą małp) oraz mi-łosne motywów ludowych po-magały przefiltrować się w końcu obiegłego wieku do naszej literatury i w tej właśnie formie przyswoiliły sobie legendy hinduskie, za-klęte w strofy Kasprowicza, Leśmiana, Langego i innych ówczesnych poetów.

W międzywojennym okre-sie każda bardziej snobistycz-na półkoczka na książki, zdobyła też dzieła Rabin-dranatha Tagore. Poezja jego pozwalała i dalej bardziej bezpośrednio i daleko praw-dziwiej od książek typu kiplingowskiego, wnikać w cod-zienne życie i współczesną myśl hinduskiego człowieka.

W poznaniu konfliktów współczesnych Indii nie miała rolę odegrała też działalność Ghandiego, spopularyzowana u nas szeroko przez książkę Romain Rollanda.

Obecnie, o życiu Indii do-wiadujemy się z książek po-stępowych pisarzy hindu-skich, mówiących o nowej ludo-wi i kolonialnym ucisku, który powoli zaczyna prze-chodzić do przeszłości. Taką np. książką jest powieść o życiu robotników hinduskich na plantacjach herbaty „Dwa liście i pak”, napisana przez Mulk Raj Ananda. Współcze-sna literatura hinduska zna-my daleko mniej, niż inne dziedziny sztuki tego kraju. Jedną z zasadniczych przeszkód jest brak u nas znajo-mości języka hinduskiego.

Z życiem i sztuką Indii zetknąć się możemy również na film. W tej dziedzinie przed wojną skazani byliśmy na takie smirny, jak sławny swego czasu nakręcony w Niemczech „Grobowiec indyjski”, w którym cuda faki-ryzmu mieszały się z mistyką i teatralnym przepychem pa-laców maharadźów. Obecnie o życiu i sztuce Indii mówią nam prawdziwie, w Indiach

wyprodukowane filmy, jak np. „Babla” czy niedawno o-gładane „Na kalkuckim bruku” i „Dwa hektary ziemi”. Filmy te ukazują proste człowieka Indii na tle co-zwyczajnego życia. Tak za-faszowany mił „Grobowców in-dyjskich” ustępuje wobec wymowy „Kalkuckiego bruku”. Prawda zwycięża egzo-tyczną legendę i blagę.

Cennym źródłem poznania życia Indii są książki po-dróżnicze i reportaże pol-skich i radzieckich autorów, mówiące o kraju 360 milio-nów ludzi. Książki te, jakie inne od rozpowszechnionych w okresie międzywojennym, tłumaczonych z angielskiego książek podróźniczych, w ro-dzaju „Indie — kraj czarnej pagody”, wprowadzają czytel-nika w spłot najważniejszych społecznych i politycz-nych zasadniczych współczes-nych Indii, mówiąc równo-cześnie o przrodzie tego kraju, życiu ich ludzi i ich kulturze.

Wszelchstronne poznanie współczesnych Indii, kraju, który tyle wniesło do skarbnicy światowej sztuki i myśli, przyczyni się do skoordynowania na-szych nie zawsze jasnych narodzie, o którym wie-dzę naszą czerpalismy dawniej z kolorowej legendy, która za-stąpiła obecnie szczerą praw-dą.

ADRIAN CZERMINSKI

Starożytna epopeja hinduska.

Osobliwe lecz prawdziwe

„CUDOWNE” DZIECKO

W miejscowości Recife (Panama) w rodzinie robotnika portowego Mario Marinho, urodziło się dziecko o fenomenalnych wprost zdolnościach lingwistycznych. Trzymiesięczne dziecko wy-powiada już ponad dwieście słów i według zapamiętanych szczegółowych rodziców, rozumie ich sens.

Lekarze starają się zba-dać, czy wyjątkowy talent dziecka, nie jest wynikiem przedwczesnego, chorobliwego rozwoju umysłu i innych organów tego nadzwyczajnego „niemowlęcia”.

„KAISER WSKRZESZONY”

Ukazał się w sprzedaży pierwszy numer monarchistycznego dwumiesięcznika pt. „Kaiser und Reich”, prowadzącego kampanię za powo-tem Hohenzollernów.

Na pierwszej stronie tego czasopisma są zamieszczone: orzeł cesarstwa niemieckiego i fotografia Wilhelma II w pruskim uniformie.

Wydawcą czasopisma jest Wilhelm Wirth, przedsiębiorca prywatny, który utworzył niedawno „Ligę ludową dla cesarza i Rzeczy”.

„(Liberation)”

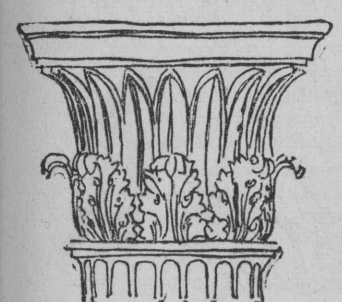
AUSTRALIJSKA „MORALNOŚĆ”

Wśród „elity towarzyskiej” w Sydney trwały długie dyskusje na temat, czy kobietom można pozwolić na grę w golfa w... spodniach. Po długich dyskusjach zwycięstwo odniosły wreszcie zwolenniczki spodni. I oto w wy-twarzonym klubie „Sidney So-ciety Club” ukazało się na-stępujące orzeczenie ogłoszenie:

„Noszenie spodni przez ko-biety, dopuszczalne jest tylko w czasie gry w golfa. Po skończonej grze spodnie na-lęży bezwarunkowo zdjąć”.

Na samym początku nale-

ży określić, co to jest właśnie architektura. Architektura powinna być artystycznym odzwierciedle-niem stosunków społeczno-ekonomicznych, umiejętno-ści technicznych, uzdolnień



Rys. 1

artystycznych i poziomu kulturalnego zbiorowisk ludzkich, które je kształto-wały.

CO TO JEST STYL W ARCHITEKTURZE?

„Styl życia”, „styl mowy” — są to pojęcia wzięte z życia i każdy wie, co one ozna-czają.

Coś podobnego należy roz-umieć, jeżeli chodzi o poję-cie stylu w architekturze. Obrazem stylu w danej e-poce będzie zespół budowli posiadających w ciągu pew-nego okresu czasu trwałe ce-chy wspólne, ściśle powiąza-ne z nurtem procesów spo-lecznych danej epoki i od-zwierciadlające styl życia, dążenia narodu, jego odręb-ności kulturalne, tempera-ment i umiejętności tech-niczne.

Poniżej zamieszczamy kil-ka informacji o najważniej-szych stylach architektonicz-nych.

STYL STAROŻYTNEJ GRECJI

I STAROŻYTNEGO RZYMU

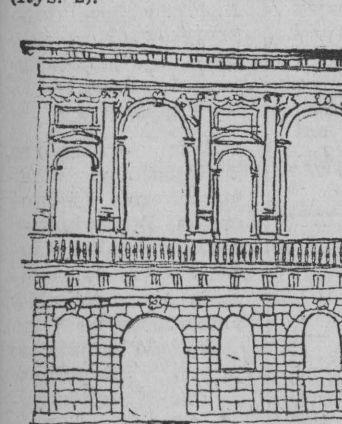
Starożytna Grecja stworzy-ła najwspanialszy styl w ar-chitekturze. Starożytny Rzym udoskonalił go przez wpro-wadzenie nowych konstruk-cji.

Styl ten wyraził się przede wszystkim w budowanych wówczas świątyniach oraz budynkach użyteczności pu-blicznej takich jak: bazyliki (wz naszych pojęć coś po-sreśdniego między giełdą, a sądem), koloseum (przeście-o od cyrku do teatru), teatry, cyrki itp.

Cechą charakterystyczną tego stylu były kolumny za-kończone głowicami typu do-ryckiego, jońskiego, lub ko-rnetyckiego oraz gzymusy (ścicie okładających formach). Słowo „gzymus” konstruk-cji: stropy płaskie, sklepie-nie kolebkowe (półwalec), sklepienie krzyżowe oraz sklepienie baniaste (półkula). Budynki budowano przeważ-nie z kamienia.

STYL ROMAŃSKI

W okresie tym trwały wie-czne wojny i życie ludzkie było ciągle zagrożone. Dla za-bezpieczenia się przed wro-giem budynki posiadały grube mury i małe okienka. (Rys. 2).



Rys. 2

Gruby mur był też konie-czyną dla podtrzymania nacis-ku sklepienia. Poza tym sto-sowano konstrukcje te same, jak w starożytnej Grecji i starożytnym Rzymie, tj. stro-py płaskie, sklepienia koleb-kowe, sklepienie krzyżowe o-rz sklepienie baniaste.

„Noszenie spodni przez ko-biety, dopuszczalne jest tylko w czasie gry w golfa. Po skończonej grze spodnie na-lęży bezwarunkowo zdjąć”.

ABC architektury

inż. arch. mgr MARIAN NAJMIOWICZ

z-ca prezesa Koła Stowarzyszenia Architektów Polskich w Białymstoku

Szczegółowe architektoniczne były proste ze względu na o-gólne ubóstwo.

STYL GOTYCKI

Ze względu na trwającą w tym okresie ciągłą wojnę, o-siedla ówczesne obwarowy-wano. Z tego powodu każdy skrawek gruntu budowlano-go w osiedlu był bardzo ra-cjonalnie wykorzystany, a więc budynki musiały być wysokie, a uliczki wąskie.

Jeżeli chodzi natomiast o kościoły, to również treść ideowa tych budynków wy-magała piętrzenia się ich w górę. Ponieważ pomieszcze-nia reprezentacyjne przykr-ywano wówczas sklepioniami, które wywoływały parcie boczne na mury zewnętrzne tym niebezpieczniejsze, im budynek był wyższy — na-leżało znaleźć sposób podpie-rania murów zewnętrznych.

W stylu romańskim sparcie boczne przejmowały grube mury zewnętrzne. Natural-nie mogły być zbyt wysokie. W okresie gotyku wynalezio-no sposób podtrzymania sklepienia, przy pomocy tzw. leku odpornego. Od tego mo-mentu zaczęto wznosić tak charakterystyczne strzeliste kościoły gotyckie. (Rys. 3).

Poza tym w gotyku stosu-je się następujące konstruk-cje: 1) sklepienia krzyżowe, 2) sklepienia gwiaździste, 3) łuki ostre. Budynek wznosi się z kamienia i cegły.

RENEANS

Zagrożenie przez Turków Konstantynopola, czyli Bizan-cjum (stolica państwa, w skład którego wchodziło te-rytorium starożytnej Grecji) powoduje ucieczkę artystów i uczonych bizantyjskich do Włoch. W Italii budzi się za-interesowanie zapomnianą fi-lozofią i sztuką starożytnej Grecji i Rzymu.

Architektura pałaców, wil-li, rezydencji mieszczan-skich bierze górę nad budowni-ctwem religijnym.

Prymitywne zamki rodowe tracą na wartości wobec roz-woju artylerii. W miastach, w obrębie murów, powstają pa-lace, w których czynnik obronności z wolna zanika.

Odrodzenie nie wynajduje konstrukcji nowej, wznawia jedynie konstrukcje dawne: grecką i rzymską.

Forma stylu renesansowe-go jest w zasadzie zbliżona do pierwotniejszego starożyt-ne-go Rzymu z tym, że często posiada więcej elementów rzeźbiarskich. (Rys. 4)

Jednak nie można powie-dzieć, że jest to dosłowne powtórzenie stylu starożytnej Grecji lub Rzymu, lecz że



W tym samym czasie w armii rosyjskiej zapo-czątkował wspania-ły rozwój broni raketowej do-wódca Akademii Artyle-ryjskiej, generał Aleksander Zasialdow. Rakiet jego kon-strukcji użyto przy oblęże-niu Warty w r. 1828.

Dalsze lata przyniosły nie tylko rozwój broni raketowej, ale również koncepcję użycia rakiet, jako siłnika lotniczego do lotów w atmo-sferze i poza nią. Wielki uc-zyony rosyjski, Konstanty Ciolkowski, tak pisze o tym w swoich wspomnieniach:

„Długo patrzyłem na ra-kietę jak wszyscy. Widział-em w niej rozrywkę, ale też dopatrywałem się w niej możliwości drobnego zasto-sowania. Nie przypominam sobie, dlaczego zainteresowa-łem się nią poważnie i zacząłem przeprowadzać sy-

Kokół, czyli dolna część bu-dynku jest bardzo często dzielona na małe prostokąty.

Kamień spotykamy coraz częściej. W okolicach uboż-szych stosuje się cegły zwyk-le tynkowane.

BAROK

Barok jest logicznym na-stępstwem dekoracyjnych prądów renesansu. Postuguje się on formą renesansową, wydatnie jednak pomnożoną, wzbogaconą i przekształconą.

Nie wprowadza żadnej no-wej konstrukcji, lecz wyka-zuje wybitny postęp w ope-rowaniu bryłami budynków i przestrzeni.

Barok idzie za duchem czasów nacechowanych dą-żeniami do wystawności dą-żnością do wygód pod postacią systemu korytarzowego za-

W budownictwie pałaco-wym zaznacza się dalsza dą-żność do wygód pod postacią systemu korytarzowego za-

Bogaty światłocien i efek-ty malarskie uzyskuje barok przy pomocy wyginania ka-tych fasad lub ich czę-ści wysuwania i cofania pew-nych partii, ścianin lub za-okraglania narożników, prze-nikania się brył.

KLASYCYZM

Ostatnim stylem architek-tonicznym, panującym w o-kresie schyłkowym formacji feudalnej był klasycyzm.

Barok był tak wybujały, szczególnie w ostatniej swo-jej fazie, że w połowie XVIII wieku odczuwa się tęsknotę za prostotą. I powstaje kie-runek klasyczny, który mo-żemy uważać za ostateczną fazę odrodzenia, a który różni się od renesansu coraz częściej i pilniejszym o-pieraniem się o architekturę starożytnego Rzymu, Grecji oraz tym, że posiada mniej ozdób od renesansu.

Legnica — Londyn — Księżyc (2)

W poprzednim odcinku pi-saliśmy o pierwszym zosto-sowaniu broni raketowej w czasie storożytnych. Pła-simy również o stosowaniu tej broni przez wojska do-wodzone przez generała Be-ma, który był jednocześnie konstruktorem jednego z prototypów tego rodzaju bro-ni.

Dziś podajemy zakończe-nie tego artykułu.

W tym samym czasie w armii rosyjskiej zapo-czątkował wspania-ły rozwój broni raketowej do-wódca Akademii Artyle-ryjskiej, generał Aleksander Zasialdow. Rakiet jego kon-strukcji użyto przy oblęże-niu Warty w r. 1828.

Dalsze lata przyniosły nie tylko rozwój broni raketowej, ale również koncepcję użycia rakiet, jako siłnika lotniczego do lotów w atmo-sferze i poza nią. Wielki uc-zyony rosyjski, Konstanty Ciolkowski, tak pisze o tym w swoich wspomnieniach:

„Długo patrzyłem na ra-kietę jak wszyscy. Widział-em w niej rozrywkę, ale też dopatrywałem się w niej możliwości drobnego zasto-sowania. Nie przypominam sobie, dlaczego zainteresowa-łem się nią poważnie i zacząłem przeprowadzać sy-

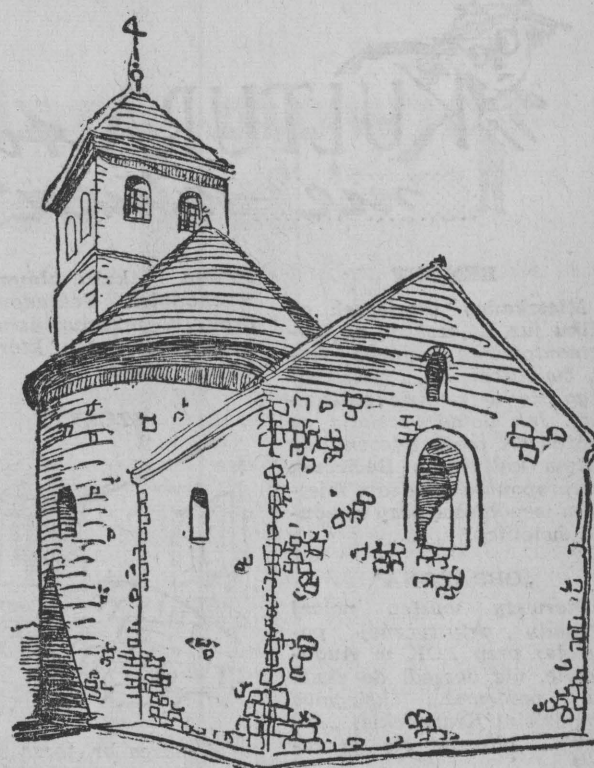
stematyczne wyliczenia. Zdaje się, że pierwsze zlar-na rzucone były przez znanego fantazystę Juliusza Verne'a. On to pchnął pracę mego mózgu w tym kierunku. Zrodziły się chęci, a po chę-ciach — wysiłki”.

Właśnie Ciolkowski opar-cował teorię lotu rakiet i słynny wzór określający prawo ruchu rakiet.

Warto jeszcze wspomnieć o pracy pt. „Wstępne szkice samolotu raketowego” na-pisanej w więzieniu przez skazanego na śmierć za zam-ach na cara członka organ-izacji „Narodna Wola” — Kibalczyka. Praca ta prze-lażona do Wielkiej Rewolucji Październikowej w archi-wach „ochrony”.

Druga wojna światowa — to okres nowego, szybkiego rozwoju broni raketowej: amerykańskiej „Luncher”, japońska „Bazooka” i wzoro-rany na niej niemiecki „Panzerfaust” — to właśnie lekkie wyrzutnie rakiet. Niemcy używali też rakiet kalibru 28 cm, zaopatrzo-nych w potężny ładunek wybuchowy (znane dobrze znanymi „krowy”).

Natomiast Armia Radziec-ka używała w wielkiej ilości doskonałych wyrzutni raket-owych popularnych „ka-



Rys. 4

Wystawa japońska

W Londynie otwarto nie-dawno wystawę obrazującą zrzucenie bomby atomowej na Hiroszimę. Na tę wysta-wę złożyła się część prac, które dwoje malarzy japoń-skich Iri Maruki i Tosziko Akamatsu, wykonało w cią-gu czterech lat nieprzerwa-nej pracy. Wystawa zosta-la przesłana do Londynu z Danii, gdzie zrobiła bardzo duże wrażenie, i następnie zostanie zorganizowana w innych krajach europejskich.

Gdy 6 sierpnia 1945 roku na Hiroszimę spadła pierwsza bomba atomowa, zabijając 410 tysięcy ludzi, to ofiarą jej wybuchu padły nie tylko ciała kobiet, mężczyzn i dzieci: wstrząsła ona rów-nież psychiką ludzi w całej Japonii. Iri Maruki i jego żona Tosziko Akamatsu po-stanowili wówczas opisać tę katastrofę za pomocą sztuki malarskiej. Wykonanie pierwszego paneau wielko-ści 1 m na 7 m wymagało zrobienia osiemset szkiców i rysunków z natury. W swo-im studio artyści mieli za mało miejsca dla zmontowa-nia osmiu części każdego

Tak i to dokładnie. Do-kładnie „świeć” mumi! okre-ślić może specjalny „promie-niowór” zegar. Zasada tego „zegara” polega na promieniowaniu węgla. Otóż w każdym węglu znajduje się niewielka ilość jego odmiany — promienioworczy. Jądra atomowe tej odmiany rozpa-da-ją się. Im starszy jest ma-teriał próbki węgla, tym mniej zawiera promienio-worczych atomów. Dlatego też odcinając kawałeczek bandażu mumi i następnie spalając go — możemy przy pomocy specjalnych urządzeń określić dokładną datę... po-grzebu faraona.

GEOGRAFICZNE PORÓWNIANIA

Związek Radziecki, które-go powierzchnia wynosi 22.372.140 km kw., jest — jak wiadomo — największym krajem świata.

Gdy patrzymy na księżyc w pełni, wyobraźmy sobie, że widoczna dla nas połowa ziemskiego satelity jest dużo mniejsza od powierzchni ZSRR. Gdyby do tarczy księ-życowej „doszukiwać” jakimś sposobem powierzchnię rów-ną „dobrze” widzianą część „srebrzanego globu” — w przybliżeniu równa obszarowi Związku Radzieckie-go.

Stany Zjednoczone są trzy-krotnie mniejsze od ZSRR. Łączny obszar Anglii, Fran-cji, Włoch i Hiszpanii stano-wi załedwie czterną część powierzchni ZSRR.

W granicach Związku Ra-dzieckiego mogłyby się po-mieścić: Indie — 7 razy, Ja-ponia — 60 razy, a Holan-dia — 700 razy.

J. DĄBROWSKI



Kiebic jako Bobczyński w „Rewizorze” Gogola.

też i samego bohatera, któ-rego postać mamy odtworzyć na scenie.

Pamiętam ile trudu i pra-cy kosztowało mnie zapozna-nie się ze sztuką „Zielony Gil” i postacią rycerza Ricar-da. Przeszłemuśm mno-żstwo książek, przewertowałem wiele pism i recenzji teatral-

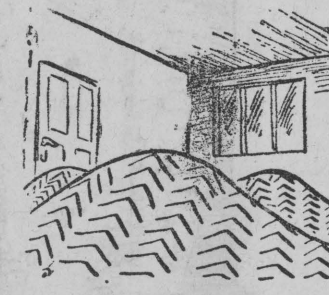
KULTURA

40 nie satuka

REMONT

Mieszkańcy Bacieczek od kilku już lat czekają na wyremontowanie jednego lokalu świetlicowego, mieszczącego się w remizie strażackiej. Jak dotąd czekają na spłatę, a może odeszły się aktywnie Bacieczki i zaproponuje władzom miejskim współpracę przy remoncie świetlicy?

SZCZYT



Od marca br. toczą się za-cięte boje o nowiutki lokal

„OBRAZONA”

Pierwszy występ nowej brudnicy artystycznej powstałej przy PDK w Augustowie, nie doszedł do skutku, ponieważ... księgownia „Podziemi Kravieckiej” „o-ten”... obrażają się na ze-“

Nie wiemy „co” było po-wożem owej obrazki, wiemy natomiast, że „urazili” księgownię nie wypłaciła pi-niędzy na kredyt dla zespołu, mimo, że środki na ten cel zostały przyznane. No cóż, nawet przy zakupowaniu trojów, trzeba się liczyć z „strojami” ob. księgowni.

FANTAZJA I RZECZYWISTOŚĆ



Wschodnie Zakłady Prze-robki Włókniny posiada-ją efektywną i dobrą wy-posażoną świetlicę. Świetli-ty ta jest w ewidencji w. Zaw. Włóknarzy, w związku z czym władze więzkowe żądają od rady zakładowej sprawozdań z pracy kulturalnej. Sprawozdania te są regu-larnie wysyłane. Ma trzeba powiedzieć, że fantazji dzie-

świetlicy przekazanej do u-żytku w bloku nr 19 Białostockiego Osiedla Mieszka-niowego.

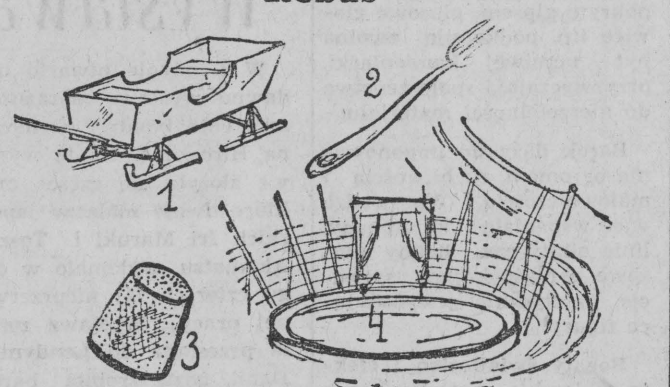
Lokal przechodził kolejno z „rączki do rączki” — po-czątkowo miała tam być świetlica dzielnicowa, na-stępnie siedziba Państwo-owego Ogniska Choreogra-ficznego, wreszcie ostatecnie zdecydowano się na prze-kazanie tego lokalu na zwią-zkową świetlicę dla dzieci.

Ow przyszłość władza świe-tlicy rozpocznie swą pracę od... ułożenia nowej podłogi. Wskutek wilgoci i niewie-trzenia lokalu parkiet świetli-cy zamienił się w teren przypominający okolice Za-kopanego. Góry i doliny oraz szczyty... niebałstwa.

UWAGA — UCZESTNICY KONKURSU: „ZNAŚ POEZJE MICKIEWICZĄ”
Publiczne losowanie nagród odbędzie się 2 lipca w sali Klu-bu PPR. Rozdanie nagród po-łączane będzie z imprezą ar-tystyczną organizowaną przez Włodziele Komitet Obchodu Roku Mickiewicza oraz Redakcję „Gazety Białostoc-kiej”.

Rozrywki umysłowe

Rebus



Z wyrazów objaśniających znaczenie czterech rysunków, należy wybrać po dwie obok siebie napisane litery i od-czytać nazwisko autora pięk-nych baśni.

SZARADA

Raz - dwa, Dwa - raz to dwa miasta.
Gdzie? —
— W Azerbajdżanie.
Dwa - raz - również na- zwa wyspy
Gdzie? —
— Na oceanie.
Termin nadsyłania rozwią-zań: — 9 lipca br.

Rozwiązania zadań z nr 52

1) Prus - Głowacki;
2) Krokus.
Nagrody książkowe za pra-widłowe rozwiązanie przy- najmniej jednego zadania z nr 51 wylosowały następują- ce osoby:
1. Aleksander Nikołaj, Ro-sochadzie, pow. Olecko.
2. Helena Bielska, Krynki, ul. Nadrečna 7.
3. Jadwiga Jastrzębska, Eik, ul. Kościuski 23.
4. Michał Łonczewski, Ku- riany, pow. Białystok.
5. Zygmunt Komociński, Bia- łystok, ul. Wasilkowska 54.
6. Edward Szoka, Staro- siele, ul. Mickiewicza 27.

Piorem i OŁÓWKIEM

„Chody”

Już powiedziałem „do widzenia” i za- mykałem za sobą drzwi, gdy żona krzy- knęła jeszcze za mną:
— Kup wreszcie tę ładną „setkę” na ko- stium.

Wyszedłem na ulicę z zamiarem poszu- kania spokoju domo- wego, do którego kluczem miała być dzisiaj „setka-tenis”, gdy spotkałem Wład- ka.

— Co słychać? — zaga- lem inteligentnie rozmawieć.
— Dziękuję. Stara bieda — równie by- skotliwie odparł Wład- ka.
— Nie wiesz, gdzie można kupić „setkę”? — tenis? — strze- liwie, przerywając wstępne grzeczności.
— Aż głębiej otworzył ze zdziwienia.
— Chcesz tak, po prostu kupić „setkę”? I w dodatku — te- nis? — A jakie masz „chody” i na co?
— A co ci potrze- ba?

— Mnie nie, ale jest jeden facet u chodami na „setki”, tylko potrzebuje cho- dów na finskie buty.
— Może się znaj- dzie — powiedziałem, ponieważ znam takie „chody”.
— Umówiliśmy się i szybko poszedłem do Antka.
— Potrzebuję fiń- skich butów. Zala- twisz mi, prawda?
— Spójrz na mnie ukosem i odpowie- dział równie prosto: — Zrobi się. Masz „chody” na zwykły czajnik, to będą bu- ty. Inaczej nie z te- go.

Już pędziłem do Henka.
Heniek mógł dostać czajnik (prawdziwy, nie taki z wystawy i to w Białymstoku), ale pod warunkiem, że dam mu „chody”

R. Z.



„Zachwiana równowaga”

na dziecięce śpioszki. Pobiegłem po śpioszki.
Owszem, śpioszki mogą być, ale daj im „chody” na jaja- tuczki.
Wiedziałem gdzie i sadziłem tam wielki- mi krokami.
Jaja - tuczki były też pod małym waru- nekciem, że kupię śpioszki i dostarczę je za zwrotem kosztów.
Truchciłem dogo- niłem „chody” na śledzie.
Facet miał śledzie zawinięte już w pa- pier i zgadzał się na ich odstąpienie, ale żądał... „chodów” na „setkę” — tenis.
Pogoń za „choda- mi” skończyła się w pewnym zaciśniętym lokalu, w którym po- dają czarną kawę. Bez dodatkowych „chodów”.



— Coś strasznego... coraz trudniej utrzy- mać równowagę sił...
(Rys. wg „Ludas Maty”)

Fraszki

„Wyścigowcy”
Jeździsz z taką fantazją i z takim rozmachem,
Żeś w Białymstoku wszystkich przechodził postrachem,
A dlaczego w wyścigu jedziesz, Na końcu, a nie na przedzie.

„Apel”
Wyślij nam uliczne robóce co niedzięle, Bo to emocji dużo i korzyści wiele, I każdy z białostoczan na to także liczy, Ze wyścig się odbędzie na jego ulicy, Bardziej, niżli wyścigu, czeka trasy zmiany, Bo tylko przed wyścigiem bruk jest naprawiany.
(RZ)

Na konduktorke
Trudną masę prac i uznanie za to Niechaj ci skromna posługa zapłaci, Lecz mimo tych trudów, prosimy serdecznie, Byś się do podróży odnosiła grzecznie.

W KALEIDOSKOPIE
O KRYTYCE
Dyrekcja pewnej centrali handlowej w Białymstoku bardzo ceni krytykę. Kiedy kadrowie przedsta- wili dyrektorowi po-

danie o zwolnienie, złożone przez dozorę magazynu, dyrektor kategorycznie zapro- testował:
— „W żadnym wy- padku nie możemy zwolniać. Kogo my będziemy krytyko- wali, jeśli zwolnimy dozorę?”
Szczególnie wiele miejsca w swym przemówieniu poświęcił na wykład o „Krytyce”. W komisarzacie miasta przetrzymano dwadzieścia siedem osób, którzy jak stwierdzili urzędowi lekarze, zdradzali wszelkie przejawy choroby umysłowej i odpowiadali opisowi zbiegłych pacjentów.
Wśród zatrzyma- nych nie było ani jednego zbiega z Za- kładu.

Za dolarową kurtyną

ADRESAT NIEZNANY
Na ostatnim posie- dzeniu Kongresu USA uchwalono u- stawa, na mocy któ- rej dotychczasowe diety znacznych kon- gresmanów podwyż- szone zostały z 17 tys. dolarów do 22.500 dolarów rocznie.

Oburzeni wyborcy wystosowali mnóstwo listów na prywatne adresy kongresma- nów żądając wyraz o- burzenia z powodu takiego szafowania pieniędzmi publicz- nymi. Wszystkie listy do wysyłających z dopiskiem „adresat nieznany”. Okazało się, że deputowani natychmiast zamieni- li swe dotychczasowe mieszkania na nowe luksusowe wille, za- braniając jednocześnie ujawniania swo- ich adresów. (b)

REZERWY
Według oficjalnych statystyk Stanach Zjednoczonych w

dobry tatus



Nie krzyż! Każdemu może się zdarzyć, że zapomni wziąć pędzel do gołenias!

TYDZIEŃ na świecie

Leninowska teza o możliwości współistnienia państw o różnych systemach politycznych i społecznych rozbrzmiewa dziś na całym świecie. Rzecz można, iż nie było w minionym tygodniu polityka, który by w swym przemówieniu mógł pominąć tę prostą prawdę, o którą walczą setki milionów ludzi na całym świecie.

Prosta to istotnie prawda, tak prosta, jak może być tylko genialne odkrycie. My chcemy budować ustrój, w którym nie ma kryzysów, w którym wszystkie środki wytwórcze są w rękach całego narodu, w którym prawem rozwoju jest stały wzrost poziomu materialnego i poziomu kultury wszystkich ludzi pracy. Są natomiast ludzie, którzy uważają, że system kapitalistyczny jeszcze się nie przeżył, że i przy nim ludziom nie musi być coraz gorzej powodzić.

A no, zobaczmy. Kształtujemy nasze życie według wa- szego rozumienia, a my będziemy je kształtować według naszego. Okazuje się, który ustrój jest wyższy. Samo ży- rozstrzygnięcie ten spór. Nie są do tego potrzebne wojny, miliony zabitych i kalek, ruiny miast i wsi.

Są jednak tacy, którzy wyższość ustroju pragną rozstrzy- gnąć w drodze wojny. Ale na to im nie pozwolimy. Jesteśmy dostatecznie mądrzy po doświadczeniach dwóch wojen światowych, aby zmusić polityków wojny, by cofnęli uzbro- joną pięść, wymierzoną przeciwko ludzkości.

Helsinki

Taki jest sens Światowego Zgromadzenia Przedstawicieli Sił Pokoju, Zgromadzenia, które obraduje w Helsinkach. Światowe Zgromadzenie Przedstawicieli Sił Pokoju różni się tym od poprzednich kongresów pokoju, że zasięg jego i rozmach objął nowe organizacje oraz wielu ludzi, którzy dotychczas stał z dala od walki o pokój. Cele, jakie posta- wia sobie Światowa Rada Pokoju nie polegają na tym, by taki czy inny ustrój potępić. Chodzi o znalezienie wspól- nej płaszczyzny porozumienia wszystkich ludzi, którzy pragną pokoju, niezależnie od tego, czy są sobie bliżsi ideolo- gicznie czy bardzo nawet odlegli.

Już pierwsze dni obrad Światowego Zgromadzenia Przed- stawicieli Sił Pokoju pokazały dowodnie, że mimo znacz- nych nawet różnic poglądów na przyczyny napięcia w sto- sunkach międzynarodowych, można znaleźć płaszczyznę po- rozumienia. W chwili, gdy piszemy te słowa, pracuje w Helsinkach 7 komisji: Rozbrojenia i spraw broni atomowej, Bezpieczeństwa, Niezawisłości narodów i pokoju, Sprawy Społecznej i społecznych, Wymiany kulturalnej, Zagadnień młodzieżowych oraz Działalności sił pokoju. Do komisji tych wpływają wnioski, które wysuwają delegaci i obser- watorzy na posiedzeniach plenarnych. Tak np. w pierwszej komisji rozpatrzone będą wnioski uczonego japońskiego, prof. Kaoro Jasui, który zapropował, by dzień 6 sierpnia, dzień zrzucenia pierwszej bomby atomowej, obchodzono w całym świecie, podobnie jak się to dzieje w Japonii, jako dzień protestu przeciwko broni masowej zagłady.

San Francisco
W tym samym czasie, gdy w Helsinkach przedstawiciele narodów obradują nad wezwaniem dla sprawy pokoju za- gadnieniami, na drugiej półkuli globu ziemskiego, w San Francisco, zebrał się o przesz systemach państw — członków Organizacji Narodów Zjednoczonych — na uroczystą sesję z okazji dziesiątej rocznicy powstania tej instytucji. Na tym terenie problem współistnienia państw o różnych ustrojach stał się głównym motywem przemówień. Ba, pro- blem ten znalazł pewne odzwierciedlenie nawet w prze- mówieniach Eisenhowera czy Macmillana. Tak przynajmniej ta prawda do umysłów i serc wszystkich narodów, że biada temu politykowi, który by się odważył pominąć ją milczeniem.

„Jasne jest — powiedział w wielkim programowym prze- mówieniu przedstawiciel Związku Radzieckiego, to. Moło- tow — że sprawa nie sprowadza się bynajmniej do prostu do uznania w słowach zasady współistnienia i pokoju. Współistnienie państw o różnych systemach społecznych. W na- szych czasach niekiedy nie ośmiela się jawnie negować tej zasady. Podkreślenie wojenny nie cieszą się dzisiaj miarą ani szacunkiem. Dzisiaj na wszystkich nie interesuje zwy- kłe uznanie lub proklamowanie tych czy innych zasad, lecz konkretne działania, które służąby sprawie utrzymania i utrwalenia międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa”.

Szczególnie wiele miejsca w swym przemówieniu poświę- cił to. Mołotow propozycji radzieckiej w sprawie redukcji zbrojeń, zakazu broni atomowej i usunięcia groźby nowej wojny, propozycji zgłoszonej 10 maja w Londynie na obra- dach Podkomisji Rozbrojenia ONZ. To. Mołotow odwo- dźnił i tekstem w reku, że propozycje te uwzględniają wszystkie wnioski Stanów Zjednoczonych, Anglii, Francji i Kanady.

Czemu więc sprawa redukcji zbrojeń i zakazu broni ma- sowej zagłady natrafia na przeciwy? Odpowiedź na to pytanie nie należy do trudności dla nikogo, kto śledzi wy- stąpienia na arenie międzynarodowej. Odpowiedź brzmi: mo- carstwem zachodnim, a przede wszystkim Stanom Zjedno- czonym, potrzebne są rozmowy o rozbrojeniu, a nie samo rozbrojenie. Potrzebne im są hasła pokojowe, a nie trwały pokój. Potrzebne im są rozmowy o możliwości współistnie- nia państw o różnych ustrojach, a nie honorowanie tej po- stawowej zasady w stosunkach międzynarodowych. Jeśli muszą ustępować, jeśli muszą rękować — to tylko i wyłącz- nie dlatego, że tak potężna jest presja narodów, ich włas- nych narodów.

JAK SIĘ WAM PODOBA?
Monolog gorliwe- go pracownika PDT:
Dyrektor powie- dział na zebraniu — krytykujcie jak Wam się podoba... Ale jak jemu się podoba, te- go to nie powiedział. I jak wobec tego krytykować?

Oprac. ag. „Krokodyl”

TRANSPORT
Baza transportu Białostockiego Prze- mysłowego Zjedno- czenia Budowlanego stynie z punktualno- ści. Dotyczy to zwa- szcza samochodów przeznaczonych na odczyty dojeżdża- jących robotników do miejsc zamieszka- nia. Samochody te nadzwyczaj regular- nie i systematycznie — opóźniają się.

Wędną zgodną o- pinii załogi, przyczyną owych regular- nych opóźnień jest zbyt wielki pęd kierowców do ma- sowej konsumpcji wy- robów alkoholowych.

W Moskwie i Warszawie
Wzór stosowania w praktyce zasady współistnienia widzą narody świata w stosunkach między Chińską Republiką Lu- tów i Indiami oraz w przyjęciu tych zasad jako normy w stosunkach między państwami Azji i Afryki, normy usta- lonej na konferencji w Bandungu. Nowym przejawem za- stosowania w praktyce tej zasady jest wspólna deklaracja przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR, N. A. Bulganina i premiera Indii, J. Nehru, ogłoszona podczas wizyty pre- miera Nehru w Związku Radzieckim.

W stosunkach między ZSRR i Indiami oba rządy posta- nawiają nadal kierować się następującymi zasadami: wz-ajemne poszanowanie terytorialnej integralności i suweren- ności, nieagresja, nieingerencja w wewnętrzne sprawy z- jach, nieagresja, nieingerencja w wewnętrzne sprawy z- jach, nieagresja, nieingerencja w wewnętrzne sprawy z- jach.

Według zgodnej o- pinii załogi, przyczyną owych regular- nych opóźnień jest zbyt wielki pęd kierowców do ma- sowej konsumpcji wy- robów alkoholowych.

Dziś jest dzień, który przynosi nam wiele radości. Naród polski serdecznie witał premiera wielkiego narodu In- dii, widząc w nim tego meza stanu, który wraz z naszym obozem wciela w życie zasady, mające charakter wspól- noty, widząc w nim tego meza stanu, który wraz z naszym obozem wciela w życie zasady, mające charakter wspól- noty.

Dziś jest dzień, który przynosi nam wiele radości. Naród polski serdecznie witał premiera wielkiego narodu In- dii, widząc w nim tego meza stanu, który wraz z naszym obozem wciela w życie zasady, mające charakter wspól- noty, widząc w nim tego meza stanu, który wraz z naszym obozem wciela w życie zasady, mające charakter wspól- noty.

Dziś jest dzień, który przynosi nam wiele radości. Naród polski serdecznie witał premiera wielkiego narodu In- dii, widząc w nim tego meza stanu, który wraz z naszym obozem wciela w życie zasady, mające charakter wspól- noty, widząc w nim tego meza stanu, który wraz z naszym obozem wciela w życie zasady, mające charakter wspól- noty.

Dziś jest dzień, który przynosi nam wiele radości. Naród polski serdecznie witał premiera wielkiego narodu In- dii, widząc w nim tego meza stanu, który wraz z naszym obozem wciela w życie zasady, mające charakter wspól- noty, widząc w nim tego meza stanu, który wraz z naszym obozem wciela w życie zasady, mające charakter wspól- noty.

Dziś jest dzień, który przynosi nam wiele radości. Naród polski serdecznie witał premiera wielkiego narodu In- dii, widząc w nim tego meza stanu, który wraz z naszym obozem wciela w życie zasady, mające charakter wspól- noty, widząc w nim tego meza stanu, który wraz z naszym obozem wciela w życie zasady, mające charakter wspól- noty.

Dziś jest dzień, który przynosi nam wiele radości. Naród polski serdecznie witał premiera wielkiego narodu In- dii, widząc w nim tego meza stanu, który wraz z naszym obozem wciela w życie zasady, mające charakter wspól- noty, widząc w nim tego meza stanu, który wraz z naszym obozem wciela w życie zasady, mające charakter wspól- noty.

Przed konferencją partyjną w Sokółce

O czym powinni mówić delegaci ze wsi

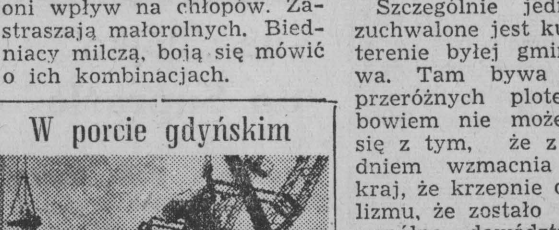
Od miesiąca w powiecie sokólskim trwają przygotowania do partyjnej konferencji sprawozdawczo-wyborczej. Instruk- torzy i aktywiści KP dotarli w tym czasie do każdej orga- nizacji partyjnej, zapoznali się z problemami, nad którymi będzie obradować konferencja, pomogli w przeprowadzeniu wyborów delegatów.

Instruktor KP, tow. Wło- dzimierz Sanik, skierowany do gromadzkiej organizacji partyjnej w Nowym Dwor- cie, mówił z członkami par- tii o tym, że konferencja powiatowa podsumuje wyni- ki rocznej pracy całej orga- nizacji partyjnej w powiecie, że oceniając pracę instancji powiatowej nakreśli linię postępowania nowowybra- nym władzom partyjnym.

W Nowym Dworze zebra- nie partyjne odbyło się w ubiegłą niedzielę. Towarzy- sze zastanawiali się nad tym, jakie sprawy powinny poru- szyć ich delegaci na dorocz- nej konferencji powiatowej.

— U nas w każdej wsi jest dużo kulaków — mówił tow. Szyszkievicz. — Mają oni wpływ na chłopów. Za- straszają małorolnych. Bied- niacy milczą, boją się mówić o ich kombinacjach.

W porcie gdyńskim



Przez port gdyński eksportu- je się wiele towarów do Ameryki Południowej. NA ZDZIECIU: załadunek maszyn.

CAF — fot. Ukłejewski

„Jeżeli nas partia stawia na te stanowis- ka, w pełni zdajemy sobie sprawę z tego, że nie do łatwej pracy idziemy” — mówił Ignacy Rybicki, mistrz walcowi z Hut- im. Dzierżyńskiego w Dąbrowie Górniczej. „Przyjechalimy jak do przyjaciół, pomóc im i od nich spodziewając się pomocy, bo wiemy, że trudne zadania nam partia po- wierzyła” — mówił mistrz konstrukcyjny Franciszek Antkacz z Chorzowskiej Wy- twórni Konstrukcji Stalowych. Komuś, kto beznamiętnie przeżuwa dzień po dniu i w chomikarski sposób za- garnia wszystko dla siebie z życia, może wydawać się, że w słowach tych zbyt wiele jest patosu. Że po co zaraz — „par- tia powierzyła...”, że „trudny nam nie obce”. A jednak w słowach tych nie ma sztu- cznego patosu. Są one szczerze, serdeczne i ciepłe, mimo że wypowiedziane przez lu- dzi zahartowanych w pracy i życiu.

Bo przecież obok zrozumienia, że spe- lnianie zadań wytkniętych przez partię, a więc ważne i konieczne, trzeba również być wewnętrznej decyzji na rezygnację z osobistych przywilejów, z zadowolenio- nego życia w Stalinogrodzie czy w Kraw- kowie, z przywiązania do rodzinnego zakładu pracy, w którym niejednemu plan zwycię- sko się przekroczył.

Towarzysze ze Stalinogrodzkiego i Kraw- kowskiego, którzy, jako doświadczeni orga- nizatorzy socjalistycznej produkcji, przy- byli do pracy w naszym POM, cechuje twórczy optymizm. Wierzą w to, a to jest bardzo ważne, że naprawdę są potrzebni naszemu rolnictwu.

Z roku na rok wzrastają zadania POM. Z miesiąca na miesiąc wzrasta ilość spódnich produkcyjnych, z wraz z nimi rozszerza się zasięg gospodarczej i po- litycznej działalności POM.

W nowej umowie między POM-em, a spółdzielnią produkcyjną, jasno precyzo- wane są obowiązki nasza. Są one bardziej obowiązkowe niż w latach ubiegłych. A już dziś meldunki z terenu wykazują, że umowy, które mają gwarantować wszech- stronny rozwój spółdzielni nie wszędzie są realizowane. Nasuwa się więc wniosek, że ktoś nie przeżył, ktoś w porę nie za- dbał.

Czyli, że brak dobrej, kierowniczej kadry. Dlatego też zadaniem nasza będzie at- mosfera, jaka dała się zauważyć w Woje- wódzkim Zarządzie POM, przed przyja- zdem towarzyszy ze Śląska i Krakowskiego.

Wzór stosowania w praktyce zasady współistnienia widzą narody świata w stosunkach między Chińską Republiką Lu- tów i Indiami oraz w przyjęciu tych zasad jako normy w stosunkach między państwami Azji i Afryki, normy usta- lonej na konferencji w Bandungu. Nowym przejawem za- stosowania w praktyce tej zasady jest wspólna deklaracja przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR, N. A. Bulganina i premiera Indii, J. Nehru, ogłoszona podczas wizyty pre- miera Nehru w Związku Radzieckim.

W stosunkach między ZSRR i Indiami oba rządy posta- nawiają nadal kierować się następującymi zasadami: wz-ajemne poszanowanie terytorialnej integralności i suweren- ności, nieagresja, nieingerencja w wewnętrzne sprawy z- jach, nieagresja, nieingerencja w wewnętrzne sprawy z- jach.

Według zgodnej o- pinii załogi, przyczyną owych regular- nych opóźnień jest zbyt wielki pęd kierowców do ma- sowej konsumpcji wy- robów alkoholowych.

Dziś jest dzień, który przynosi nam wiele radości. Naród polski serdecznie witał premiera wielkiego narodu In- dii, widząc w nim tego meza stanu, który wraz z naszym obozem wciela w życie zasady, mające charakter wspól- noty, widząc w nim tego meza stanu, który wraz z naszym obozem wciela w życie zasady, mające charakter wspól- noty.

Dziś jest dzień, który przynosi nam wiele radości. Naród polski serdecznie witał premiera wielkiego narodu In- dii, widząc w nim tego meza stanu, który wraz z naszym obozem wciela w życie zasady, mające charakter wspól- noty, widząc w nim tego meza stanu, który wraz z naszym obozem wciela w życie zasady, mające charakter wspól- noty.

Dziś jest dzień, który przynosi nam wiele radości. Naród polski serdecznie witał premiera wielkiego narodu In- dii, widząc w nim tego meza stanu, który wraz z naszym obozem wciela w życie zasady, mające charakter wspól- noty, widząc w nim tego meza stanu, który wraz z naszym obozem wciela w życie zasady, mające charakter wspól- noty.

Dziś jest dzień, który przynosi nam wiele radości. Naród polski serdecznie witał premiera wielkiego narodu In- dii, widząc w nim tego meza stanu, który wraz z naszym obozem wciela w życie zasady, mające charakter wspól- noty, widząc w nim tego meza stanu, który wraz z naszym obozem wciela w życie zasady, mające charakter wspól- noty.

Dziś jest dzień, który przynosi nam wiele radości. Naród polski serdecznie witał premiera wielkiego narodu In- dii, widząc w nim tego meza stanu, który wraz z naszym obozem wciela w życie zasady, mające charakter wspól- noty, widząc w nim tego meza stanu, który wraz z naszym obozem wciela w życie zasady, mające charakter wspól- noty.

Dziś jest dzień, który przynosi nam wiele radości. Naród polski serdecznie witał premiera wielkiego narodu In- dii, widząc w nim tego meza stanu, który wraz z naszym obozem wciela w życie zasady, mające charakter wspól- noty, widząc w nim tego meza stanu, który wraz z naszym obozem wciela w życie zasady, mające charakter wspól- noty.

nie, które wyjaśniałyby sy- tuację międzynarodową.

Zwiększa się inicjatywa

Po III Plenum KC PZPR ożywiła się praca organizacji partyjnych. Pracują one le- piej, przejawiają większą inicjatywę, nie zwracają się jak kiedyś ze wszystkimi na- wet najmniejszymi sprawa- mi do KP.

Organizacja partyjna w Talkowszczyźnie poprzednio nie umiała pracować samo- dzielnie. Nawet z rozbu- dowa szeregów partyjnych nie miała sobie poradzić. In- struktorzy KP więcej in- teresowali się sprawą wzrostu organizacji niż samą orga- nizacją.

Teraz jest tam zupełnie inaczej. Organizacja party- na wnika we wszystkie pro- blemy gromady, troszczy się o rozbudowę swych szere- gów.

Na ostatnim zebraniu par- tyjnym zostali przyjęci w poczet kandydatów przodu- jący chłop z Talkowszczy- ny: Anatol Górski, Leonard Bulawiec i Stanisław Bor- wicki.

Na tymże zebraniu człon- kowie partii wybrali delega- tem na powiatową konferen- cję Eugeniusza Trzeciaka.

O dojrzałości organizacji partyjnej świadczy i ten fakt, że potrafiła się ona przeciwstawić instruktorowi KP, który próbował narzu- cić innego kandydata na delega- ta.

Co już zrobiono?

Wiele organizacji partyj- nych zaczęło dbać nie tylko o ilość, ale i o poziom człon- ków partii. Tych ludzi, któ- rych nie uda się wychować, i którzy podrywają autorytet partii na wsi, organizacja partyjna, szczególnie teraz, przed konferencją, wykluc- za z swych szeregów.

Tak na przykład organizacja partyjna w gromadzie Wierchlesie pożegnała się ze Stanisławem Amelanczu-

Poważnym brakiem w kampanii przygotowawczej do konferencji powiatowej jest to, że KP jego aktyw i instruktorzy, nie zadali so- bie trudu, by popracować nad rozbudową partii w ta- kich gromadach, jak Horod- nianka, gdzie nie ma ani jednego członka partii, względnie tam gdzie są, lecz nie ma ani organizacji par- tyjnych, ani grupy kandy- dackiej.

Szczególnie zaniechana jest praca polityczna z gru- pą kandydacką w gromadzie Chodorówka-Nowa. Kandy- dat PZPR nie są tam zdol- ni oddziaływać na bezpar- tyjnych, nie są zdolni przy- ciągać do siebie ludzi i wpływać na sprawy groma- dy, gdyż sami znajdują się pod wpływem kulaków. Do- wodem tego jest fakt, że dwóch kandydatów partii pasie krowy u kulaków w Chodorówce-Nowej.

Trzeba pamiętać, że sokół- ska organizacja partyjna ma poważne osiągnięcia w wal- ce z kulactwem. O tym mó- wiły wielkie kampanie ogó- lnokrajowe jak skup zboża, wybory do rad narodowych, a także kampania zbierania podpisów pod Apellem Wie- deńskim Światowej Rady Pokoju, kiedy to kulactwo nie mogło dokonać swych zamierzonej, perfidnych celów. O tym świadczy i ten fakt, że po III Plenum KC PZPR w powiecie sokół- skim powstały dwie nowe spółdzielnie produkcyjne.

Konferencja partyjna w Sokółce zobowiązuje władzę pewno nowowybraną w powiecie do zlikwidowa- nia dotychczasowych braków w pracy partyjnej w terenie, a także nakreśli drogę so- kółskiej organizacji partyj- nej, wiodącą do pełnego re- alizowania uchwał III Ple- num KC PZPR.

M. CHMIELEWSKI

Akademia na zakończenie „DNI MORZA”

W sobotę, 25 bm., o godz. 18 w Małej Auli Akademii Medycznej Oddział Wojewódzkiej Ligi Przyjaciół Żołnierza organizuje w związku z zakończeniem „Dni Morza” i Dniem Stocznio-wca uroczystą akademię.

Na akademii tej obecny będzie m. in. przedstawiciel stocznio-wców gdańskich.

Po części oficjalnej odbędzie się bogata część artystyczna.

Program radiowy

Białystok na fal 188 m
25 czerwca (sobota)

5.00 Początek audycji: 5.05 Wiadomości; 5.10 Poranne rozmowy; 5.32 Reportaż „Kobiety z Niewodowa”; 5.40 Muzyka; 5.48 Gimnastyka; 6.00 Dziennik poranny; 6.16 Soliści w repertuarze rozrywkowym; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Muzyka rozrywkowa; 7.40 Wiadomości; 7.45 Z piosenki do pracy; 8.00 Koncert muzyki ludowej; 9.00 Przerwa; 12.04 Wiadomości; 12.10 Przegląd prasy stołecznej; 12.15 Muzyka rozrywkowa; 12.30 Na swolską nutę; 12.50 Audycja dla wst: 13.00 Informacje i komunikaty; 13.10 Pieśni kompozytorów niemieckich; 13.30 Audycja dla dzieci; 14.00 Wiadomości; 14.30 Koncert nagrań na płytach; 15.00 Koncert fortepianowy; 15.25 Koncert orkiestry rozgłośni łódzkiej PR; 17.00 Audycja dla dzieci; 17.32 Dziennik białostocki; 17.40 Felieton tygodnia; 17.45 Humoreska „Obys był artystą”; 18.05 Muzyka taneczna; 18.15 Wiadomości; 18.20 Felieton aktualny; 18.35 Hiszpańska muzyka ludowa; 19.00 Muzyka i aktualności; 19.55 Muzyka taneczna; 20.30 „Wdowa z Efezu”; 20.30 w jednym akcie; 21.00 Dziennik wieczorny; 21.50 Audycja z okazji „Dni Morza”; 22.00 Dla każdego coś miłego; 23.05 Koncert wieczorny; 23.50 Ostatnie wiadomości.

26 czerwca (niedziela)

6.30 Początek audycji: 6.40 Wiadomości; 6.45 Od melodii do melodii; 7.50 Kalendarz radiowy; 8.00 Dziennik poranny; 8.10 Chwila muzyki; 8.15 O tym i o tym w skrócie tygodniowy; 8.30 Muzyka klasyczna; 8.55 „Zarysy Ameryki” — fragment książki Karola Dickensa; 9.15 Zespoły świetlicowe przed mikrofonem; 9.40 Audycja dla dzieci; 10.00 „Nowe nagrania”; 10.30 „Poezja i muzyka”; 11.15 Stuchamy muzyki ludowej; 11.30 Audycja z cyklu „Śpiewacy polscy”; 12.04 Poranne symfonie; 13.00 „Jak Polska długa i szeroka”; 13.30 Muzyka dla wszystkich; 14.10 Rozmowa, czyli magazyn literacki; 15.00 Audycja z cyklu: „Ciekawostki twórczości Chopina”; 15.30 Z życia Związku Radzieckiego; 16.00 Z całego świata; 17.00 Wiadomości; 17.05 „Na marginesie wielkiej polityki” felieton; 17.15 „Na radiowej estradzie”; 17.15 Transmisja drugiej połowy meczu piłkarskiego Polska B — Bułgaria B z Krakowa; 19.15 Wesoły kramik; 19.30 Białostocka Ekstrapocząta; 19.50 Muzyka rozrywkowa; 20.00 Melodie taneczne; 20.30 „Ze wspomnień o Biełłinskim”; 21.00 Wieczorna serenada; 21.30 Dziennik wieczorny; 21.52 Muzyka taneczna; 22.00 Ogólnopolskie wiadomości sportowe; 22.40 Wiadomości sportowe; 23.50 Ostatnie wiadomości.

Nieporządki z porządkami

ZOM nadal uskarża się na brak taboru

Zakład Oczyszczania Miasta w Białymstoku ciągle jeszcze odczuwa brak taboru. Białostocki ZOM posiada 9 samochodów i 7 furmanek. Większość tych samochodów nie nadaje się jednak w ogóle do użytku.

Upały ostatnich dni spowodowały, że coraz więcej kurzu unosi się na naszych ulicach za pojazdami. Przysłałyby się polewaczka — powiadają białostoczanie; spryskiwano by jezdnie ulic śródmieścia i kurzu byłoby mniej.

Co się stało z samochodem, który w ubiegłym ro-

ku polewał ulice? Otóż jedyna polewaczka, którą posiada ZOM, jest w remoncie. Dyrekcja MPGK zapewnia, że za kilka dni remont zostanie zakończony. Rzecz w tym, że remont polewaczki rozpoczęto za późno. Ponadto wydaje się, że jedna polewaczka na całe miasto, to za mało.

Ze sprawą porządku w mieście wiąże się jeszcze inna kwestia. Otóż nawet te psujące się samochody ZOM mają przestoje. ZOM bowiem nie otrzymuje zleceń na wywózki śmieci. Tymczasem kiedy samochody ZOM stoją bezczynnie, w środku osiedla ZOR, przy restauracji „Nowoczesna” stoi od kilku dni kilkanaście zbiorników na śmieci, napełnionych po brzegi. Obok nich leżą kupy popiołu, papieru i słomy. To samo jest i w innych częściach miasta. Przestoje samochodów ZOM i kupy śmieci w mieście zawierają jakąś sprzeczność i świadczą o tym, że w całej akcji porządkowej jest trochę nieporządku. (hr)

Wieczorki taneczne na „Polanie”

Począwszy od 25 bm., w każdą sobotę, niedzielę i święto, będący mogli spędzić wieczory na „Polanie”, nie tylko oglądając ciekawe filmy, ale również bawiąc się przy akompaniamencie zespołu jazzowego, składającego się z członków Białostockiej Orkiestry Symfonicznej. Wieczorki taneczne rozpoczynają się o godzinie 22 i trwają do godziny 1 w nocy. Wstęp na wieczorki bezpłatny. (gł)

Kronika Białostocka

TEATRY

Teatr im. A. Węgierki w Białymstoku: w sobotę i niedzielę „Arszyn Mał Alan” godz. 19.

Teatr Lalek „Świercz” — „Smok w Nieswarowie” godz. 11.00 w niedzielę.

KINA

„Pokój” — „Próba wierności” godz. 16, 18 i 20.
„Ton” — „Parada natretów” godz. 15.30, 17.30 i 19.30. (Film dozwolony dla młodzieży od 18 lat).

„Polana” — „Wyspa szczęcia” godz. 20.

PORANKI

„Pokój” w niedzielę o godz. 10 i 12 — „Nowy dom”.
„Ton” w niedzielę o godz. 10.30 i 12.30 „Okrety szturmują bastiony”.

KLUBY

Poradnia świetlicowa Klubu TPP-R czynna od godz. 11 do 18 oprócz niedziel i świąt.

Klub MPiK ul. 1 Maja czynny w godz. 14 — 22.

OGŁOSZENIA drobne

Zamienie mieszkanie: dwa pokoje, kuchnia, z wygodami w Gdańsku-Wrzeszczu na równorzędne w Białymstoku. Wiadomości: Białystok, Podolska 7 (boczna Wiejskiej). g261-1 Biał. Zakł. Graf. T-62118

Whilku wierszach

Miejski Komitet Festiwalowy zawiadamia wybranych przez młodzież szkół średnich uczestników V Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów, że w sobotę 25 bm. o godz. 14 w sali Zarządu Miejskiego ZMP przy ul. Stalina 12 odbędzie się na-

da.
*
W dniach 28, 29 i 30 czerwca oraz 1, 2 i 3 lipca Teatr im. A. Węgierki w Białymstoku wystawią będzie ostatnie przedstawienia dramatu Schillera „Intryga i miłość”.
*

W niedzielę 26 bm. o godz. 12 w auli Akademii Medycznej Zarząd Oddziału Wojewódzkiego PCK w Białymstoku organizuje uroczystą akademię z okazji obchodu VII Tygodnia Zdrowia. Na akademii wyróżnieni aktywiści służby zdrowia otrzymają dyplomy i cenne nagrody.

Kronika partyjna

Wojewódzki Ośrodek Szkolenia Partyjnego w Białymstoku podaje do wiadomości uczestnikom grup samokształcenia i słuchaczom odczytów, że dnia 27 bm. o godz. 16. odbędzie się w sali ośrodka odczyt z ekonomii politycznej dla I roku na temat: „Ogólny kryzys kapitalizmu i jego pogłębienie się po II wojnie światowej”, i dla II roku na temat: „Dochód narodowy i reprodukcja socjalistyczna”.

Jedziemy na „Półko” do Supraśla

W nadchodzącą niedzielę Wojewódzka Rada Związków Zawodowych organizuje wycieczkę na „Półko” do Supraśla. Będzie tam można wesoło i przyjemnie spędzić czas. Organizowane będą loterie fantowe, turnieje sportowe, zawody kajakowe. Uczestnicy wycieczki będą mogli również zdobyć w którymś konkursie czy turnieju bezpłatną kartę uczestnictwa na Targi Poznańskie, czy na inną ciekawą wycieczkę.

Wyjazd do Supraśla o godzinie 8 rano z Rynku Kościuszk. Koszt wycieczki — 4 zł. (gł)

CENTRALA WYNAJMU FILMÓW, EKSPOZYCJA W BIAŁYMSTOKU

powiadania wszystkich odbiorców, że w dniach 27, 28, 29, 30 czerwca 1955 r. magazyny nasze wstrzymują

wydawania filmów z powodu inwentaryzacji k 203-0

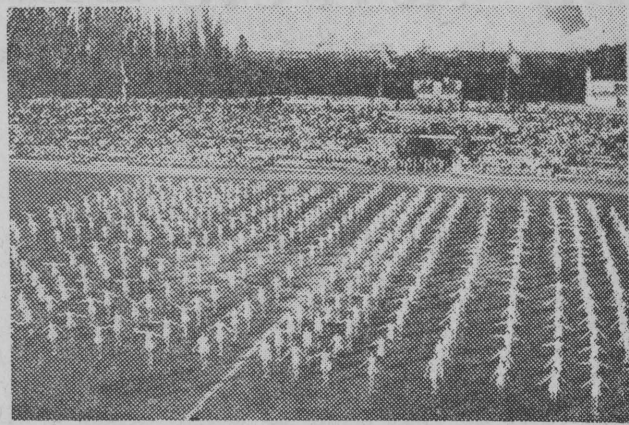
FACHOWCY POSZUKIWANI

Wykwalifikowanych szewców do produkcji obuwia wyborowego, wykwalifikowanych stolarzy meblowych, mechanika z praktyką do obrabiania drewna, kierownika transportu zatrudni natychmiast Zarząd Białostockich Zakładów Przemysłu Terenowego w Białymstoku, ul. 1-go Maja 105, tel. 30-73. k 202-0

Tkaczy zatrudni Dyrekcja Białostockich Zakładów Przemysłu Włókiennego im. dyr. Sierżana w Białymstoku. Uposażenie wg. Układu Zbiorowego Pracy dla Przemysłu Włókiennego. Kandydaci winni zgłaszać się w Dziale Personalnym pokój nr 4 przy ul. Mickiewicza nr 43. k 201-0

* SPORT * SPORT * SPORT *

Igrzyska harcerskie



22 czerwca 1955 r. na stadionie we Wrzeszczu nastąpiło uroczyste otwarcie I Letnich Igrzysk Harcerskich. Uczestniczy w nich młodzież, która wyróżniła się dobrymi postępami w nauce i osiągnięciami sportowymi. Po uroczystym otwarciu Igrzysk odbyła się defilada uczestników oraz masowe pokazy gimnastyczne. NA ZDJĘCIU: fragment masowego pokazu. CAF — fot. Ukłejewski

W niedzielę

Otwarcie basenu pływackiego

Niedawno pisaliśmy, że dotychczas nie otwarto jeszcze basenu pływackiego w Białymstoku.

W niedzielę więc, o godzinie 9.30. rozpoczyna się impreza organizowana przez Zarząd Wojewódzki Zrzeszenia Sportowego Gwardia, w związku z oddaniem do użytku publiczności basenu

pływackiego na Nowym Mieście.

Odbędzie się tam, to znaczy na terenie okalającym basen, imprezy artystyczne. M. in. o godzinie 11 będziemy mogli oglądać występy 100-osobowego Zespołu Pieśni i Tańca Centralnego Domu Oficera. (jl)

= KALENDARZYK IMPREZ =

SOBOTA Białystok

Godzina 12 — Korty Sparty — Indywidualne mistrzostwa województwa w tenisie.

Godzina 15 — ul. Gwar dii Ludowej przed lokalem PZMot. — zbiórka uczestników wycieczki motorowej nad jeziora augustowsko-suwalskie.

Godzina 16.30 — Stadion Sparty — Mistrzostwa Gwardii w siatkówce mężczyzn.

Godzina 16 — Stadion Sparty — Lekkoatletyczne mistrzostwa województwa seniorów i seniorów.

NIEDZIELA Białystok

Godzina 9 — Stadion Sparty — Lekkoatletyczne mistrzostwa województwa seniorów i seniorów.

Godzina 10 — Korty Sparty — Indywidualne mistrzostwa województwa w tenisie.

Godzina 10 — Stadion

Sparty — Mistrzostwa Gwardii w siatkówce mężczyzn.

Ze świata

MOSKWA. — Grupa radzieckich pływaków i skoczków do wody wyjechała do Paryża na zawody z czołową francuską.

PRAGA. — Kolarski rekord CSR na torze ustanowił Ju. sa przejeżdżając 10 km ze startu zatrzymanego w 13.56.1. Poprzedni rekord należał do Veselega i wynosił 14.07.7.

BUKARESZT. — Reprezentacja Belgradu w piłce wodnej przybyła do stolicy Rumunii na dwa mecze z reprezentacją Bukaresztu.

BERLIN. — W pierwszym meczu na tournée w NRD, piłkarze budyapesteńskiego Vasasu pokonali Rotation (Lipsk) 3:2.

LONDYN. — W II rundzie turnieju tenisowego w Wimbledonie zanotowano dwie niespodzianki. W grze pojedynczej kobiet Węgierka Keermoecci wyeliminowała pierwszą raketę Anglii, Mortimer 7:5, 6:2, a w grze pojedynczej mężczyzn zwycięzca Wimbledonu z 1953 r. Seixas (USA) przegrał w 5 setach ze swoim rodakiem Shea.

JÓZEF MORTON

(18)

Diabelski Młyn

— Jeszcze nie, ale już blisko — poczem opowiedziała mu wszystko, czego się zdążyła dowiedzieć o zajściu w o-borze.

Zalipa zaszepcił się i ze splecionymi rękami na brzuchu chwilę się nie ruszał. To zajście wcale mu się nie podobało. Bo jak to, nie górą, nie ci z powiatu mają decydować o spółdzielni, a tacy jak Wrona, Krzemień i Koszewska? Ot i kram! Bo żeby nie doszło do rozwiązania spółdzielni, wystarczy tych trzech, no, pięciu członków, zębami i rękami trzymających się jej. A czy trudno o takich pięciu w całej osadzie?

Dolna wargę zaczęła mu drzeć, lecz niebawem znów był spokojny i uśmiechnięty tajemniczo. Bo ze Stasinkiem nie tak łatwo wygrać!

— Nasza krowa nie latuje się przy-padkiem? — spytał. — Zresztą — ma-

chnął ręką — byków we wsi nie bra-kuje.

Marta zbladła. Ojciec buhaja chce otruć? — pomyślała z przestachem. — A jak padnie buhaj, czy nie zjadą z Ru-nowa bezpieczniki i nie poaresztują wszystkich, a najpierw ją? A ona nie za-tailaby niczego, nawet tego, że u skle-powego odbywały się libacje na rachunek spółdzielni...

Przypadła do ojca i chwyciła go za rękę.

— Czy ojciec wie — zawołała — co potem może się tutaj dziać, jak ojciec otruje buhaja? Jezu! Już dzisiaj nie mogłam wyjść z pokoju, ani z nikim pogadać, bo mi się wydaje, że już wszyscy wiedzą i śledzą każdy mój krok, a jak padnie buhaj...

— A dlaczego ma nie paść? — spytał Zalipa. — Już dawno powinno było

wszystko pozdychać, pomarnić się! A ty, patrzcie ją, jak panienczka — zadrwił — drzy, boi się, wyjeżdżać chce... A może o spółdzielnię ci chodzi? No! — pogroził jej pięścią.

— Nie unosi się — zmitygowała go żona. — Dziewucha młoda, to i boi się, różnie się jej wydaje...

— A czy co robi, że się boi?

— O dobro nas wszystkich chodzi mi! — jęknęła Marta.

— Dobro nas wszystkich? To dobro jest w moich rękach, a ty milcz!

— Nie będę milczała, bo czuję, że idzie nieszczęście. Dlatego jeszcze raz mówię, proszę: niech ojciec nie robi tego! Nie słuchajmy podszeptów złych ludzi, bo to się źle skończy. Niedobrze jest nam w spółdzielni, to wystąpmy z niej. Mamy trzy hektary z reformy, to nam wystarczy do życia, bo i ja się wezmę do roboty, za ojca — dodała po-spiesznie — albo sprzedajmy tutaj ziemię i wyjedźmy do stryja.

— Milcz! — krzyknął Zalipa i poderwał się z krzesła. W oczach miał płomień, przez policzki przebiegał nerwowy skurcz. — Milcz! A najlepiej wyjdź stąd, wyjdź co prędzej!

Marta jak nieprzytomnym wzrokiem popatrzyła najpierw na ojca, potem na

małkę, potem w milczeniu zrobiła obrót ku drzwiom i wyszła.

Zalipa patrzył za nią, czując jak fala ostrego wzburzenia opadała w nim i na-gle serce ścisnęło mu się bólem.

— Dlaczego ona taka? Jak z galarety, do niczego! Boi się, drzy, wyjechać chce, uciec z domu...

— Nie podoba mi się ta nasza dzie-wucha — westchnienie Zalipowej przer-wało ciszę.

Zalipa nie odrzekł nic. Bez przerwy rozmyślał coraz bardziej smutny.

— Po tamtych świiniach też nie sie-działa spokojnie, pamiętasz? — znów odezwiała się Zalipowa jakimś drewnia nym głosem. — I też napominała o wy-jeździe... Cóż, to może niech jedzie, jak myślisz, Stasinku?

Stasinek precz milczał, przetrwiał w sobie gorycz swojego zawodu — tragedii: żona, nie żona, a raczej od począt-ku obca dla niego kobieta, córka zaś, nie córka, a galareta. Jak widzi teraz ciężko mu będzie budować na niej swoją przy-szłość dla niej samej, bo taka galareta przez byle co może zginać, zmarnować się... Żeby ją tak zmienić — westchnął. — Ale jak ją zmienić? Jakich sposobów do tego użyć?

(Ciąg dalszy nastąpi)